

dzi, którzy biorą odpowiedzialność za losy warsztatów pracy ludzkiej!

Łatwiej będzie borykać się z kryzysem gospodarczym, mając robotnika, myślącego po obywatelsku i owianego duchem społecznym.

Oby tylko to brzemie ciężkie kryzysu światowego zelżało! Uginają się plecy całej warstwy robotniczej — ale dźwigają ten ciężar z poddaniem się woli Bożej!

Oby jaknajprędzej poczuły te barki pewną ulgę i powoli zaczęły się prostować! Zastępują na to, jako dobrzy synowie tej ziemi!

Jestem przekonany, że wszyscy zwierzchnicy opuszczali dom zborny w d. 4 grudnia pod silnem wrażeniem wielkiego ducha społecznego, którym ożywiona jest warstwa pracowników kopalni. Takie chwile pozostają długo w pamięci, takie przeżycia dają dużo do myślenia dla ludzi, którzy poza maszyną widzą człowieka, którzy pragną dobra nie tylko swego, ale i dobra całego społeczeństwa.

Zauważyłem, że niektóre osoby były pod silnym wrażeniem krótkich chwil, spędzonych w domu zbornym.

Przeprowadzka.

Dnia 3 grudnia ks. Wikariusz zajął mieszkanie b. skromniutkie w Domu Parafjalnym.

Pierwszy wikariusz zajął pierwsze mieszkanie we własności parafjalnej. Dla parafji fakt ten ma doniosłe znaczenie. Dotychczas wynajmowaliśmy mieszkanie — z konieczności w Kazimierzu, bo tylko w tej kolonji może zamieszkiwać ksiądz, jako w kolonji najbliższej Kościoła.

Mieszkanie w Kazimierzu wziętem dla Ks. Jurczyńskiego we wrześniu 1925 r.

Zgodziłem to mieszkanie za 40 zł. miesięcznie. Przez październik, listopad, grudzień 1925 r. oraz przez cały rok 1926 i 10 miesięcy 1927 r. płaciliśmy z Ks. prefektem po 40 zł. miesięcznie. Od listopada 1927 r. podniesiono nam czynsz na 50 zł. miesięcznie. Cóż było robić! Innego mieszkania w pobliżu Kościoła nie mogłem znaleźć, więc musiałem się zgodzić na 50 zł. Płaciliśmy po 50 zł. przez listopad, grudzień 1927 oraz przez cały rok 1928 i jedenaście miesięcy 1929 r.

W grudniu 1929 r. przyszła nowa podwyżka czynszu. Tym razem znowu o 10 zł. miesięcz.

A więc od grudnia 1929 r. i przez 1930, 31 i 32 r. do lipca włącznie wpłacaliśmy za mieszkanie po 60 zł. miesięcznie.

W sierpniu obecnego roku obniżono nam czynsz do 50 zł., aż na szczęście wielkie, dnia 3 grudnia Ks. Wikariusz zajął dwa pokoiki i kuchnię w domu parafjalnym. Za mieszkanie od września 1925 r. do 3 grudnia 1932 r. zapłaciliśmy 4,370 zł. (cztery tysiące trzysta siedemdziesiąt zł.) Oprócz czynszu, z konieczności byliśmy zmuszeni sami przeprowadzać remont, reperacje pieców i malowanie. Remont ten kosztował Ks. Jurczyńskiego 300 zł., a parafję w 1925 r. — 50 zł.

a obecnie po przyjeździe Ks. Czechowicza za pomalowanie zapłaciłem 35 zł.

A więc „kwestja mieszkaniowa” w ciągu kilku lat pochłonięła **4,735 zł.**

Tak! mieć swój dom — dla rodziny poszczególniej lub dla parafji — to jest wielka rzecz! Nic dziwnego, że spostrzegamy taki pęd ku własnym domom. Wspomniałem na początku tego artykułu, że mieszkanie obecne Ks. Wikariusza jest b. szczupłe.

Nazwijmy to mieszkanie tymczasowem. Z chwilą, gdy p. Burak obecny nasz sublokator, opróżni mieszkanie na piętrze, Ks. Wikariusz zamieszka na górze, a obecne mieszkanie Ks. Wikariusza będzie oddane do użytku ogólnego.

Podziękowanie.

Na Misje z Grabocina wpłacono na moje ręce 36 zł. 40 gr.

Bóg zapłać!

Na Dom Parafjalny ofiarowano dodatkowo 30 zł.
Serdecznie dziękuję.

Ogłoszenia Parafjalne.

Dnia 14, 16 i 17 grudnia przypadają suche dni kwartalne. Obowiązuje w te dni post.

Dnia 24 grudnia, w sobotę wigilja przed uroczystością Bożego Narodzenia. Przez cały dzień post.

W sobotę dn. 24 grudnia o godz. 11-ej w nocy będzie odprawiona jutrznia, poczem o godz. 12-ej wyjdziemy ze Mszą św., zwaną Pasterką.

Następnie będą odprawione jeszcze Msze św.: o godz. 8-ej; o godz. 9-ej i suma o godz. 11-ej.

W pierwszy dzień Świąt, o ile to jest możliwe, proszę się nie zgłaszać z chrztami.

W drugi dzień Świąt — w uroczystość św. Szczepana, 1-sza Msza św. o godz. 7^{1/2}; 2-ga o godz. 9-ej i suma jak zwykle.

Dnia 31 grudnia — na zakończenie starego roku odprawione będą uroczyste nieszpory z Wystawieniem Najśw. Sakram. o godz. 5^{1/2} wieczorem.

W czasie nieszpór i po nieszporach będziemy spowiadali tych, którzy z głębszą myślą chcą przekroczyć próg Nowego Roku.

W soboty lub dnię przedświąteczne nie będę dawał sali w Domu parafjalnym, natomiast mogę służyć salą pod zabawy w niedziele i święta wieczorem, dla organizacji, które dają pewne gwarancje, że zabawa nie będzie połączona z awanturami pijackimi.

W soboty zabawy w Domu Parafjalnym urządzone nie będą, bo nie mogę, jako ksiądz, dawać ludziom okazję do gwałcenia niedzieli — dnia poświęconego Bogu na chwałę.

Zabawy, rozpoczynające się jak zwykle około 9-ej a czasem 10-ej lub 11-ej w nocy w sobotę z punktu widzenia religji katolickiej ostać się nie mogą. Są one bowiem urządzone kosztem niedzieli.